

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** vendredi 20 février 2004 18:47

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 20.2.2004

Warszawa: piątek, 20 lutego 2004

Dzięki za dobre słowo. To nie jest tak jak myślisz. Jestem już kurewsko zmęczony tym remontem, ludźmi którzy po całych dniach kotłują się w moim mieszkaniu, towarzyszącym brudem, wyciem wiertarek i pił mechanicznych, łomotem młotka i nie umiem się nawet nad sobą zastanowić i podjąć decyzji na temat tego co bym dalej chciał robić. Rosikoń i parę innych osób naciskało, bym część z tego co mam w domu na ścianach przekazał w tym roku do Muzeum sanockiego, a w takim wypadku potrzebowałbym czegoś nowego do dekoracji wnętrza, z drugiej strony nie wydałem jeszcze wszystkiego co dostałem za mieszkanie Tomka, a magazynowanie forsy w obecnym okresie to bardziej ryzykowne przedsięwzięcie niż magazynowanie obrazów w oczekiwaniu na okres w którym pojawi się dla tego kraju jakaś finansowa jasność. W końcu jeśli idzie o nowe obrazy, to muszę je do czasu trzymać w kupie i działać na zasadzie kontynuowania – taką mam psychikę. Wydaje mi się, że począwszy od małego obrazu namalowanego 28 grudnia, który widziałeś u mnie na półce (mała katedra – wysyłam fotkę w celu przypomnienia) zacząłem pewien stylistyczny cykl i za wcześnie jest jeszcze na decydowanie czego się pozbyć, a co zostawić. Z tego też powodu usiłować będę odsunąć Rosikonie na kwiecień lub nawet maj. Bo w którymś momencie uzyskam już jakiś całościowy obraz tego co robię, szczególnie, że wszystko wskazuje na to, że do końca lutego uporamy się z remontem i mam szansę na uzyskanie spokoju. Nawet nie powinienem tego wszystkiego pisać, bo u mnie tak jest, że jeśli już coś powiem to w mojej wyobraźni rzecz zaczyna żyć własnym życiem i wiązać mi ręce, uniemożliwiając jasną decyzję. To samo w końcu jest z moją prostatą. Jestem trochę jak zaplątany w sieć, a przecięcie tego „i chciałabym i boję się” przy pomocy toporka rzeźnickiego lub nawet miecza Cezara (co już parę razy postulowałeś), może przy okazji zachwiać także moim talentem i zdolnością do pracy. Stąd moje opory i przedtem i teraz. Pięknie pozdrawiam  
Zdzisław